

Noam Chomsky, *Interwencje*, przeł. E. Penksyk-Kluczkowska, Katowice 2008, ss. 199.

Pierwsza poświęcona polityce książka autorstwa Noama Chomsky'ego ukazała się na polskim rynku wydawniczym w roku 1999¹. Amerykański profesor językoznawstwa, filozof i działacz polityczny jest w Polsce postacią znaną, nie tylko w kręgach akademickich, jako wybitny lingwista, lecz również jako zagorzały krytyk polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza po 11 września 2001 r.

Nakładem Wydawnictwa Sonia Draga ukazała się w roku 2008 książka pt. *Interwencje* autorstwa Noama Chomsky'ego. Publikacja składa się z 45 felietonów z lat 2002–2007 publikowanych w amerykańskich dziennikach, takich jak: „The Register Guard”, „The Dayton Daily News”, „The Knoxville Voice”. Felietony Chomsky'ego ukazywały się również w prasie europejskiej, chociażby w „The International Herald Tribune”, „The Guardian”, „The Independent”.

Tematyka felietonów napisanych przez Chomsky'ego między wrześniem 2002 r. a lipcem 2007 r. obraca się wokół polityki zagranicznej USA po pamiętnych zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r., z uwzględnieniem amerykańskiej interwencji w Afganistanie, wojny w Iraku, jak również konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Autor jednoznacznie i krytycznie ocenił politykę prezydenta George'a W. Busha. Warto podkreślić, iż negatywny osąd opierał często na analizach wielu specjalistów wojskowych i pracowników służb specjalnych² oraz na oficjalnych dokumentach³.

¹ N. Chomsky, *Rok 501. Podbój trwa*, PWN, Warszawa-Poznań 1999. Do książek ukazanych na polskim rynku wydawniczym, poświęconych polityce autorstwa N. Chomsky'ego należą również następujące pozycje: *Uwagi o anarchizmie*, Oficyna Trojka, Poznań 1999, *Zysk ponad ludzi: neoliberalizm a ład globalny*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000, *Hegemonia albo przetrwanie: Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*, Studio Emka, Warszawa 2005, *Polityka, anarchizm, lingwistyka*, Oficyna Trojka, 2007.

² W zebranych felietonach Chomsky przytacza prace m.in. Michaela Scheuer'a, *Imperial Hubris: Why the West is Losing the War on Terror*, Virginia 2004, Fawaza Sarges'a, *Journey of the Jihadist: Inside Muslim Militancy*, Harcourt 2007, Marka Mazzetti'ego, *Spy Agencies Say Iraq War Worsens Terrorism Threat*, „New York Times” z 24 września 2006, Anny Fifield, *Negotiators seek right chemistry to curb N Korea's nuclear ambitions*, „Financial Times” z 8 lutego 2007, Jima Yardley'a, *Nuclear Talks on North Korea Set to Resume in Beijing*, „New York Times” z 8 lutego 2007, Sary Roy, *The Palestinian State: Division and Dispair*, „Current History” ze stycznia 2004, Johna McKinnona, *Bush Poised to Counter Chavez*, „Wall Street Journal” z 5 marca 2007, Glenna Kessler, *2003 Memo Says Iranian Leaders Backed Talks*, „Washington Post” z 14 lutego 2007, Jonathana Cook'a, *Facility 1391: Israel's Guantanamo*, „Le Monde diplomatique” z listopada 2003.

³ Do oficjalnych dokumentów przytoczonych w felietonach Chomsky'ego należy m.in. Orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 15 września 2005 r., Raporty o osiedlach izraelskich wydawane przez Fundację na rzecz Pokoju na Bliskim Wschodzie, Raport nt. negatywnych skutków istnienia izraelskiego muru z grudnia 2005 r., Ustawa o komisjach wojskowych

Noam Chomsky nie był pierwszym autorem podejmującym się opisu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych po 11 września 2001 r.⁴ Należy podkreślić, iż nie jest to temat łatwy do analizy, ze względu na aktualność, wiele informacji jest nadal poddawanych weryfikacji, być może w przyszłości zostanie ujawniona tajna dokumentacja administracji Busha, która spowoduje, iż opisane do tej pory wydarzenia, przeprowadzone analizy, wysunięte wnioski, przybiorą zupełnie nowy charakter.

Książka obejmuje łącznie 199 stron i ma układ chronologiczny. Decydującą rolę w wypadku grupowania felietonów, odegrała data ich publikacji w poszczególnych dziennikach. Należy podkreślić, iż zbiór felietonów Chomsky'ego w recenzowanej książce nie ma charakteru chronologicznego w podjętych tematach. Autor często powracał do opisanego wcześniej wątku w kolejnych tekstach. Na potrzeby niniejszej recenzji pogrupowałam artykuły tematycznie, skupiając się na wybranych tekstach autora.

Pierwszy z 45 felietonów pt. *11 września – nieodrobiona lekcja*, wydany 4 września 2002 r., a więc niespełna rok po pamiętnych zamachach terrorystycznych, wyznacza 11 września 2001 r. jako początek debaty o przyszłości

z 2006 r., Ustawa o amerykańsko-indyjskiej pokojowej współpracy w dziedzinie energii atomowej z grudnia 2006 r., Raport Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk, który przedstawia Irak jako jeden z najsłabszych państw regionu, Raport dla Rady do spraw Stosunków Międzynarodowych pt. Ameryka – wciąż nieprzygotowana, wciąż zagrożona z 2002 r.

⁴ Tuż po zamachach z 11 września 2001 r. ukazały się publikacje opisujące wydarzenie oraz politykę administracji George'a W. Busha, jak chociażby trylogia Boba Woodwarda, *Bush at War* (2002), *Plan of Attack* (2004), *State of Denial* (2006). Do opisującym pamiętne wydarzenia należy również książka Jima Dwyera i Kevina Flynn, *102 Minutes, The Untold Story of the Fight to Survive Inside the Twin Towers*, New York 2005. Temat „wojny z terroryzmem” i nowej polityki bezpieczeństwa narodowego USA poruszyli m.in. Benjamin Barber, *Fear's Empire: War, Terrorism, and Democracy in an Age of Interdependence*, Norton 2003, John Feffer, *Power Trip U.S. Unilateralism and Global Strategy After September 11*, New York 2003, Saul Landau, *The Pre-Emptive Empire. A Guide to Bush's Kingdom*, London 2003, Alexander Moens, *The Foreign Policy of George W. Bush*, Burlington 2004, Ivo Daalder i James Lindsay, *America Unbound: The Bush Revolution in Foreign Policy*, New York 2005, George Packer, *The Assassins' Gate. America in Iraq*, New York 2005, Francis Fukuyama, *America at the Crossroads: Democracy, Power, and the Neoconservative Legacy*, New Haven 2006, Sidney Blumenthal, *How Bush Rules. Chronicles of a Radical Regime*, New Jersey 2006, Al Gore, *The Assault on Reason*, New York 2007, Andrew Bacevich, *The Limits of Power. The End of American Exceptionalism*, New York 2008. W Polsce polityka zagraniczna USA po 11 września 2001 r. również była tematem kilku publikacji, chociażby Stanisława Gąbińskiego, *Niechciana wojna Ameryki*, Warszawa 2002, Wojciecha Szymborskiego, *Doktryna Busha*, Bydgoszcz 2004, Justyny Zając, *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, Toruń 2006, Artura Domośławskiego, *Ameryka zbuntowana*, Warszawa 2007, Witolda Dzielskiego, *Irak – dylematy amerykańskiej interwencji*, Kraków 2007, Zbigniewa Brzezińskiego, *Druga szansa*, Warszawa 2008, Jadwigi Kiwerskiej, *Oslabione supermocarstwo. Pozycja USA w świecie po ośmiu latach prezydentury George'a W. Busha*, Poznań 2008, Roberta Czulda, *Polityka bezpieczeństwa militarnego Stanów Zjednoczonych 2001–2009*, Warszawa 2010.

amerykańskiego systemu bezpieczeństwa. Wymownym tytułem felietonu Chomsky wskazał, iż Amerykanie powinni zastanowić się nad dotychczasowym kierunkiem polityki zagranicznej USA, który mógł, zdaniem autora, prowokować niechęć i agresję świata arabskiego wobec Ameryki. Często przytaczanym powodem zamachów z 11 września, jest nienawiść wobec amerykańskiego stylu życia⁵, postrzegania demokracji i wolności. Chomsky podkreślał, iż sprzeciw świata arabskiego dotyczył oficjalnej polityki USA, która „odmawiała im prawa do ich własnych wolności” (s. 8). Z tej niechęci, gniewu i frustracji terroryści czerpią poparcie oraz nowych rekrutów. „Kampanię nienawiści” w świecie arabskim napędzała również amerykańska polityka wobec Izraela i Iraku, zwłaszcza wspieranie przez USA izraelskiej okupacji militarnej zachodniego brzegu Jordanu, Strefy Gazy, Wzgórz Golan. Błędem, zdaniem autora, było (...) *nieprzyłączenie się do międzynarodowego konsensusu, który wzywał do uznania prawa wszystkich krajów tego regionu do życia w pokoju i bezpieczeństwie, w tym państwa Palestyńczyków na terenie okupowanym* (s. 8). Wspieranie gospodarczo, militarnie i dyplomatycznie Izraela przez Stany Zjednoczone, uniemożliwiało zażegnanie wieloletniego konfliktu. Chomsky przytoczył słowa Jehoszafata Harkabi’ego, byłego izraelskiego szefa wywiadu wojskowego, który wskazywał rozwiązanie dla problemu terroryzmu: *Zaoferowanie Palestyńczykom honorowego rozwiązania, które uszanuje ich prawo do decydowania o własnym losie. (...) Kiedy wysuszymy bagno, nie będzie już komarów* (s. 10). W zamyśle autora, należało dążyć do rozwiązania niewralgicznych problemów w świecie arabskim, rodzących frustracje społeczne.

Po zamachach 11 września 2001 r. świat Zachodu zjednoczył się z Ameryką w cierpieniu i w wypowiedzianej „wojnie z terroryzmem”. Jak wskazywał Chomsky, zbrodnie terrorystów zostały potępione również przez zwolenników dżihadu. Szybkie odwołanie się Busha do przemocy, a szczególnie zaatakowanie Iraku, spowodowało, zdaniem autora, przyłączenie się zwolenników dżihadu do Osamy bin Ladena, tym samym zwiększenie zagrożenia terroryzmem (s. 10). Również interwencja Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Afganistanie, nie spotkała się z aprobatą autora. Brak zgody talibów na wydanie ludzi podejrzanych o dokonanie zamachu 11 września 2001 r. był, zdaniem Chomsky’ego, niewystarczającym powodem przyznania sobie prawa do zbombardowania mieszkańców Afganistanu (s. 31).

3 marca 2003 r. ukazał się felieton pt. *Argument przeciwko wojnie w Iraku*, w którym, Chomsky przedstawił katastrofalne skutki interwencji wojsk amerykańskich w Iraku, którą dosadnie nazywa „zbrodniczą inwazją”. Skutkiem wojny

⁵ Z tego powodu obiektami zamachów terrorystycznych 11 września 2001 r. były wieże *World Trade Center* – symbol sukcesu gospodarki i prosperity USA oraz centrum jej potęgi militarnej – Pentagon w Waszyngtonie.

w Iraku, zdaniem autora, mogą być skumulowane akcje odwetowe terrorystów, prowadzące nawet do „nuklearnego Armagedonu” (s. 15). Żaden z przytoczonych przez administrację Busha powodów rozpoczęcia zbrojnej interwencji⁶, nie był wystarczający do wkroczenia na teren innego suwerennego państwa. Zagrożenie ze strony Iraku, który zdaniem Busha, był w posiadaniu broni masowej zagłady, autor uważał za znikome. Często powtarzaną przez Chomsky’ego metodą wpływu na czytelnika, być może również próbą dotarcia z niełatwym zagadnieniem do odbiorcy, jest stosowanie dosadnego, nierzadko kontrowersyjnego słownictwa. Saddama Husajna nazywał „potworem wcielonym” (s. 12), „potworem z Bagdadu” (s. 13), „smokiem do zgładzenia” (s. 25). Stany Zjednoczone określał jako „globalnego egzekutora” (s. 15), amerykańską politykę w Iraku ocenił jako „reżim wasalny” (s. 23), którego celem jest „dominacja na świecie i unicestwienie każdego, kto będzie tę dominację kwestionował” (s. 73). Definiując nową strategię bezpieczeństwa narodowego USA, autor przypisał jej następującą interpretację: *Najpotężniejsze państwo w historii ogłasza, że zamierza kontrolować świat z pomocą siły (s. 15). Wojna w Iraku to próba unaocznienia światu, że Narodową Strategię Bezpieczeństwa z 2002 r. należy traktować poważnie. Przekaz jest jasny: Waszyngton zamierza rządzić światem siłą (...) i nie zrezygnuje z tego, usuwając wszelkie potencjalne zagrożenia. Oto sedno (...) doktryny wojny prewencyjnej (s. 24).*

W felietonach Chomsky’ego można odnaleźć wiele „ciętych” sformułowań i jednoznacznych ocen. Wprawdzie autor popierał swoje osądy, licznymi wypowiedziami specjalistów, badaczy podejmujących się analizy polityki zagranicznej USA, jednak w dużej mierze były to wypowiedzi jednostronne. Zdarzało się, iż autor polemizował z argumentami „przeciwników”, jednak wyłącznie w formie groteskowej, bagatelizując argumenty drugiej strony, bądź ironizując. „Doktryna jest nieuczciwa i tchórzliwa, ale ma swoje zalety: chroni nas przed niebezpieczeństwem zrozumienia tego, co się dzieje na naszych oczach” (s. 47). Wydaje się, iż Chomsky’ego nie interesowały argumenty zwolenników polityki Busha, z tego powodu umniejszał ich znaczenie.

Autor niezwykle krytycznie odnosił się do polityki bezpieczeństwa narodowego George’a W. Busha, która była podyktowana jego zdaniem „imperialistycznymi ambicjami” prezydenta „(...) poprzez zastraszanie świata i zmienianie Ameryki w międzynarodowego pariasa” (s. 19). Doktryna Busha, zakładająca

⁶ W jednym z wcześniejszych felietonów pt. *Stany Zjednoczone przeciwko Irakowi – skromna propozycja*, który ukazał się 1 listopada 2002 r. Noam Chomsky, poszukiwał powodów obranego przez Busha nowego kierunku polityki wobec Iraku. Zdaniem autora od czasu ataku 11 września republikanie wykorzystywali zagrożenie terroryzmem jako pretekst do poszerzenia swojej prawicowej polityki, której celem jest przejście kontroli nad ogromnymi zasobami ropy naftowej w Iraku, s. 12.

możliwość prowadzenia działań prewencyjnych⁷, otwierała zdaniem autora, drogę do przedłużających się walk między Stanami Zjednoczonymi, a ich wrogami, z których część zrodziła się z powodu amerykańskiej przemocy i agresji. *Od Maroka po Liban i Zatokę Perską blisko 95% ludzi uważa, że wojnę w Iraku rozpoczęto po to, aby zapewnić kontrolę nad arabskimi złożami ropy naftowej i podporządkowanie Palestyńczyków Izraelowi* (s. 23).

Chomsky poruszył kwestię antywojennych nastrojów społecznych, które wraz z wkroczeniem wojsk amerykańskich do Iraku, uległy nasileniu. Odzwierciedlało to stale rosnący w ostatnich latach brak tolerancji dla agresji i okrucieństw. W przypadku ostrego głosu sprzeciwu Stany Zjednoczone – zdaniem autora – miały dwa wyjścia. Pierwsze polegało na respektowaniu międzynarodowego porządku i instytucji, tym samym na słuchaniu opinii społeczności międzynarodowej, która mówiła stanowcze „nie” dla imperialnej polityki administracji Busha. Druga opcja, to stworzenie groźniejszych instrumentów dominacji, mających na celu zniszczenie każdego niebezpieczeństwa, co pociągnęłyby za sobą, zdaniem autora, powstanie nowych, jeszcze większych niebezpieczeństw. Odpowiedzią na doktrynę Busha i wypowiedzianą wojnę w Iraku były kolejne ataki terrorystyczne w Madrycie, Bagdadzie, Bali, Casablance, Istambule, Dżakarcie, Jerozolimie, Mombasie, Moskwie i Rijadzie (s. 20–21).

Kiedy w maju 2003 r. prezydent Bush ogłosił na pokładzie lotniskowca „Abraham Lincoln” zakończenie wojny w Iraku, pojawiło się pytanie: kto rządzi tym krajem? Nad rozwojem demokracji w Iraku, miała czuwać Organizacja Narodów Zjednoczonych⁸. Również w tej kwestii Chomsky pozostawał sceptykiem: *Jak uczy doświadczenie, specjaliści od public relations z administracji Busha zechcą zapewne zaprowadzić w Iraku jakiś rodzaj formalnej demokracji, pod warunkiem, że będzie ona nieznaczna. (...) Pełna demokracja na Środkowym Wschodzie to cel niezgodny z dążeniami Stanów Zjednoczonych, czyli z ustanowieniem amerykańskiej dominacji w tym regionie* (s. 23–24). Autor wyraźnie wskazywał, iż powstanie niezależnego rządu irackiego, nie byłoby opłacalne Stanom Zjednoczonym. Szczególnie kiedy Waszyngton zarezerwował sobie prawo do stworzenia stałych baz militarnych w sercu regionu o największym na świecie wydobyciu ropy naftowej. Argumentację Busha odnośnie chęci szerzenia demokracji na świecie, Chomsky jednoznacznie oceniał: *W historii nawet najsurowszym i najbardziej haniebnym metodom towarzyszą deklaracje szlachetnych*

⁷ Narodowa Strategia Bezpieczeństwa, zdaniem Chomsky’ego, dawała USA prawo do prowadzenia „wojen prewencyjnych”, wywoływanych nawet wtedy, kiedy nie ma żadnego realnego zagrożenia. Jak wskazywał autor, wojna prewencyjna jest „najwyższą zbrodnią” potępioną w Norymberdze (s. 32).

⁸ Autor przytoczył badania opinii publicznej przeprowadzone w kwietniu 2003 r. w USA, z których wynikało, iż zdaniem Amerykanów to ONZ, a nie USA powinna być odpowiedzialna za polityczną i gospodarczą odbudowę Iraku (s. 64).

zamiarów i retoryka niesienia wolności i niepodległości (s. 49). W dalszej części autor wskazuje rozwiązanie dla pokojowego współistnienia narodów: *Jedną z oczywistych kwestii moralnych, która nie może wywołać kontrowersji, jest zasada równości – musimy wobec siebie stosować takie same standardy, jakie stosujemy wobec innych, a właściwie wobec siebie powinniśmy być nawet bardziej wymagający* (s. 77).

Rola ONZ w kształtowaniu ładu i propagowaniu pokoju na świecie po wojnie w Iraku radykalnie zmalała. Stany Zjednoczone sprzeciwiając się woli większości, nie słuchając głosu społeczności międzynarodowej, ignorując decyzje Rady Bezpieczeństwa ONZ, która nie wyraziła zgodny na podjęcie działań wojskowych na terenie Iraku, doprowadziły do poważnego kryzysu organizacji. Tym samym pojawiło się pytanie o sens istnienia ONZ. Organizacja stworzona po II wojnie światowej, mająca na celu stanie na straży pokoju na świecie i niedopuszczenie do wybuchu kolejnej niszczycielskiej wojny, mogła jedynie bezsilnie przyglądać się jak najpotężniejsze mocarstwo wkracza na teren innego suwerennego państwa. Jaką więc rolę w zamyśle administracji Busha, miała pełnić Organizacja Narodów Zjednoczonych w Iraku? Zdaniem autora: *Prezydent Bush zabiegał o kogoś, z kim będzie mógł się podzielić kosztami, ale nie władzą w powojennym Iraku. U władzy musi być Waszyngton, a nie Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Irakijczycy* (s. 39).

Po zapoznaniu się z poglądami Noama Chomsky'ego w *Interwencjach* można wysunąć wniosek, iż krytyka polityki USA dotyczyła wyłącznie obozu rządzonego przez George'a W. Busha. Tym samym autor może jawić się jako obrońca demokratów. Nic bardziej mylnego, gdyż ostre słowa padały również w stosunku do polityków będących w opozycji do republikanów⁹. Autor krytykował również doktrynę Billa Clintona, która zakładała, iż Stany Zjednoczone zastrzegały sobie prawo do użycia siły militarnej jednostronnie w razie konieczności do obrony ważnych interesów, takich jak zapewnienie nieograniczonego dostępu do kluczowych rynków, dostaw surowców energetycznych i zasobów strategicznych (s. 98).

Chomsky sceptycznie odnosił się również do wyborów w USA, jak i samej demokracji. Wskazywał: „(...) ludzie wiedzą, że wybory w Ameryce przede wszystkim się kupuje” (s. 64). Wybór Amerykanów jest ograniczony do reprezentantów głównych partii, którzy oprócz tego, że kończyli te same elitarne

⁹ Chomsky krytykował administrację Clintona również za stanowisko USA wobec procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, jaki Jugosławia wytoczyła NATO. Jugosławia powołała się na konwencję w sprawie ludobójstwa, ale administracja Clintona argumentowała przed sądem, że USA co prawda ratyfikowały konwencję, jednak może mieć ona zastosowanie wobec Stanów Zjednoczonych tylko wtedy, gdy amerykański Kongres wyrazi na to zgodę. Autor wskazywał, iż istnieje wiele przykładów jawnego wyłączenia się USA spod jurysdykcji przepisów międzynarodowych (s. 95).

uniwersytety, byli członkami tych samych tajnych stowarzyszeń, są dodatkowo finansowani przez niemal te same wielkie korporacje. Co jest dowodem, zdaniem Chomsky'ego na to, iż Stany Zjednoczone uczestniczące w rzekomym „budowaniu demokracji” na świecie, muszą koniecznie ożywić procesy demokratyczne we własnym kraju. W felietonie pt. *Budowa demokracji musi się rozpocząć we własnym kraju*, opublikowanym 30 sierpnia 2004 r. autor skrytykował politykę rządzących, którzy nie słuchali potrzeb społeczeństwa. Przytoczył nawet badania przeprowadzone na potrzeby projektu „znikający wyborcy”, w których ponad 53% respondentów odczuwało brak jakiegokolwiek wpływu na sytuację w kraju. Chomsky oceniał wybory w USA jako jeszcze jeden sposób na marginalizowanie społeczeństwa. „Wielka kampania propagandowa ma na celu skupienie uwagi obywateli na spersonalizowanych widowiskach teatralnych” (s. 85). Analizując i oceniając kampanię prezydencką z 2004 r. w której do wyścigu o fotel prezydenta przystąpili reprezentant demokratów John Kerry i ubiegający się o reelekcję George W. Bush, autor krytycznie odnosił się do kandydatów, oceniając ich jako twory przemysłu *public relations*. Współczesne kampanie wyborcze nie skupiają się na istotnych problemach (ekonomicznych, społecznych, zdrowotnych, etc.) tylko na osobowości kandydatów. Jednakże Chomsky nie pozostawił czytelników bez odpowiedzi na pytanie: na kogo mają zagłosować Amerykanie w wyborach prezydenckich w 2004 r.? Podejmując się krytyki obydwu obozów politycznych, zdaje się, iż autor wybrał „mniejsze zło”, jednoznacznie stwierdzając: *Powinniśmy zdać sobie sprawę, że jedna z dwóch grup, które obecnie rywalizują o władzę, to grupa ekstremalna i niebezpieczna, która już sprawiła wiele kłopotów, a może sprawić jeszcze więcej* (s. 87).

W poszukiwaniu powodów imperialistycznej polityki George'a W. Busha, Chomsky sięgnął do artykułu Williama Weeks'a w „John Quincy Adams and American Global Empire”, w którym to historyk stwierdził, iż: *Taki sposób patrzenia na świat jest oparty na założeniu, że Stany Zjednoczone mają unikalną cechę moralną, dzięki której mogą wypełniać misję ratowania świata przez szerzenie swoich świętych ideałów i amerykańskiego sposobu życia oraz wiary w przeznaczenie narodu, które wyświęcił Bóg* (s. 98). Religijna otoczka dla polityki opartej na sile wykluczyła racjonalną dyskusję, gdyż wprowadzono wybór pomiędzy dobrem i złem.

W opublikowanym 30 sierpnia 2005 r. felietonie pt. *11 września i doktryna szlachetnych zamiarów*, autor skupił się na dwóch sprzecznych tendencjach, między którymi oscyluje amerykańska polityka zagraniczna. Jedna z nich nazywana jest *Wilsonowskim idealizmem* i oparta jest na szczytnych zamiarach. Druga to *trzeźwy realizm*, która ogranicza szlachetne intencje, zakładając, iż polityka ma być przede wszystkim skuteczna. Chomsky'ego nie dziwił fakt, iż Stany Zjednoczone, działając w imieniu strategicznych i ekonomicznych interesów, stosowały retorykę opartą na odwołaniu do najwyższych wartości, uważał to za normę w działaniu administracji Busha. *Wizerunek jednego sprawiedliwego*

wydaje się niemal wszechobecny. W Stanach Zjednoczonych jednym ze statych tematów jest poświęcenie w zaprowadzeniu demokracji i niepodległości cierpiącemu światu (s. 124).

Kiedy w grudniu 2005 r. zostały zorganizowane pierwsze parlamentarne wybory w Iraku od obalenia Saddama Husajna w 2003 r., podczas wystąpienia w Filadelfii prezydent Bush powiedział: *Wybory w Iraku to niezapomniana transformacja dla kraju, który nie ma doświadczenia z demokracją po latach rządów jednego z najgorszych tyranów w historii*¹⁰. Bush podkreślił rolę Stanów Zjednoczonych w procesie demokratyzacji Iraku: *Naszym celem w Iraku jest zwycięstwo, a zostanie ono osiągnięte kiedy zwolennicy Saddama Husajna – terroryści, nie będą w stanie dłużej zagrażać irackiej demokracji, kiedy irackie wojska będą na tyle silne, aby ochraniać swoich mieszkańców oraz kiedy Irak nie będzie schronieniem dla terrorystów planujących kolejne ataki przeciwko naszemu narodowi*¹¹.

Opinia Noama Chomsky'ego odnośnie wyborów parlamentarnych w Iraku była niezwykle krytyczna. Za opóźniony proces demokratyzacji Iraku obwiniał prezydenta Busha, który w każdy możliwy sposób starał się do nich nie dopuścić. W felietonie pt. *Ukryte znaczenie wyborów w Iraku*, który ukazał się 4 stycznia 2006 r. autor podkreślał, iż gdyby nie masowe protesty wobec działań Stanów Zjednoczonych, wybory nie doszłyby do skutku (s. 137). Zdaniem Chomsky'ego, poważne traktowanie wyborów to przede wszystkim uwzględnianie woli narodu. Według opublikowanych badań opinii publicznej¹² przeprowadzonych przez irackich badaczy uniwersyteckich dla brytyjskiego ministerstwa obrony w sierpniu 2005 r. wynikało, iż ponad 82% badanych jest zdecydowanie przeciwna obecności wojsk koalicyjnych. Chomsky podkreślał, iż: *Siły koalicyjne powinny się wycofać, tak jak chce tego naród iracki, zamiast pozostawać i usilnie próbować stworzyć satelicki reżim, którego armia byłaby pod pełną kontrolą koalicji. (...) Jest dobry powód, dla którego USA nie są w stanie zaakceptować suwerennego demokratycznego Iraku. Nie podaje się go jednak szerokiej opinii publicznej, gdyż pozostaje on w sprzeczności z obowiązującą doktryną: mamy wierzyć, że Stany Zjednoczone najechałyby Irak również wtedy, gdyby był on wyspą na Oceanie Indyjskim, a jego głównym produktem eksportowym byłyby ogórki marynowane, nie zaś ropa naftowa* (s. 138).

¹⁰ Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: *President Discusses War on Terror and Upcoming Iraqi Elections*, [w:] <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2005/12/20051212-4.html> pobrano dnia 10 października 2010 r. (tłumaczenie własne).

¹¹ Ibidem.

¹² Noam Chomsky wskazywał, iż wyniki badań opinii publicznej w Iraku czy też w Stanach Zjednoczonych nie były brane pod uwagę przez decydentów politycznych, co było oznaką na lekceważenie demokracji (s. 174).

Formułowane w niedwuznaczny i dosadny sposób wypowiedzi Noama Chomsky'ego w stosunku do administracji George'a W. Busha i koalicjantów USA w wojnie w Iraku (zwłaszcza w stosunku do Wielkiej Brytanii) sprawiły, iż jest często cytowanym recenzentem tej polityki. Jego prace są publikowane nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale również w wielu państwach europejskich. Przez jednych jest postrzegany jako odważny i niestrudzony polityczny aktywista, przez innych jako radykalny lewicowiec. Odwaga i bezkompromisowość w krytykowaniu polityki osób sprawujących władzę w USA, jednoznaczność w wyrażanych opiniach, ostra retoryka, przez jednych są uznawane za zaletę jego twórczości. Inni uważają zaś twierdzenia Chomsky'ego za subiektywne i zbyt jednostronne. Recenzowana książka jest ciekawą i ważną pozycją przeznaczoną zwłaszcza dla osób zainteresowanych polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych po 11 września 2001 r.

Ewelina Waśko-Owsiejczuk
Białystok